



PIEŁĘGNIARSKA

BOMBA TYKA

Rozmowa z Zofią Małas, prezes Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych

Fot. Archiwum

W styczniu rozmawiała pani dwa razy z ministrem Szumowskim. Były to pierwsze spotkania nowego szefa resortu z przedstawicielem pielęgniarek i położnych. Co pani powiedziała ministrowi?

W pierwszej kolejności podniesiona została kwestia drastycznego braku pielęgniarek w systemie. Lubię posługiwać się liczbami – pokazują najwięcej i rzetelnie, przedstawiłam zatem statystyki. Z analiz braków kadrowych oraz niepokojących prognoz wynika, że mamy najniższy w krajach OECD wskaźnik pielęgniarek i położnych na tysiąc mieszkańców, czyli 5,2. W krajach europejskich jest on średnio prawie dwukrotnie wyższy i wynosi 9,4. Dramatyzm sytuacji obrazują kolejne liczby – w Szwajcarii, Danii i Niemczech na tysiąc osób przypada od 13 do 17 pielęgniarek, a to – jak potwierdzają badania – przekłada się na efekty leczenia. Dzięki takiej liczbie pielęgniarek rzadziej zdarzają się błędy medyczne, maleje ryzyko zakażeń szpitalnych. Naszą sytuację pogarsza dodatkowo fakt, że wiele pielęgniarek decyduje się na emigrację zarobkową. Od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej do pracy za granicą wyjechało prawie 20 tys. osób. W trakcie spotkania z ministrem była też mowa o tym, że stale rośnie średnia wieku w naszych zawodach – dziś to już 51 lat. W Polsce jest 241 326 pielęgniarek i pielęgniarzy. Niech pan zgadnie, ile z tych osób ma od 21 do 40 lat, ile od 41 do 60 lat, a ile od 61 do 70.

Myślę, że pracowników w wieku od 21 do 40 lat jest 50 tys., od 41 do 60 lat – 159 tys., a od 61 do 70 lat – 32 tys.

Myli się pan. Jest zdecydowanie gorzej – pielęgniarek i pielęgniarzy do 40. roku życia jest 33 tys., między 41. a 60. rokiem życia niespełna 173 tys., a powyżej 61 lat blisko 36 tys. W rozmowie z ministrem podkreśliłam zatem, że jeśli nie zwiększy się liczba młodych osób wchodzących do zawodu, za dziesięć lat na szpitalnych oddziałach będziemy najczęściej spotykać pielęgniarki w wieku emerytalnym! A przecież społeczeństwo się starzeje i więcej ludzi potrzebuje opieki pielęgniarstwa – już wkrótce nie będzie miał kto jej sprawować.

Pielęgniarki będą biednymi emerytkami.

Zgadza się, dlatego rozmawialiśmy z ministrem również o wynagrodzeniach i o tym, że oczekujemy godnej płacy za uczciwą, trudną i odpowiedzialną pracę. Zarobki grupy specjalistów, którymi niewątpliwie są dyplomowane pielęgniarki i położne, kształtują się nadal na bardzo niskim poziomie. To szokujące, ale zaledwie 17% z nich zarabia powyżej średniej krajowej. Znów posłużę się liczbami. Dziś początkująca pielęgniarka z tytułem licencjata na etacie w szpitalu powiatowym zarabia ok. 2,5 tys. zł brutto miesięcznie, pielęgniarka ze specjalizacją na etacie w szpitalu

ZAROBKI GRUPY SPECJALISTÓW,

KTÓRYMI NIEWĄTPLIWIE SĄ DYPLOMOWANE

PIELĘGNIARKI I POŁOŻNE, NADAL SĄ

BARDZO NISKIE. TO SZOKUJĄCE,

ALE ZALEDWIE 17% Z NICH

ZARABIA POWYŻEJ ŚREDNIEJ KRAJOWEJ

klinicznym w Warszawie – 2,4–3 tys. zł brutto plus kilkaset złotych dodatków. To za mało. Oczekujemy, że będzie otrzymywała minimum półtovej średniej krajowej. Przekonywaliśmy ministra, że warto dać pielęgniarkom i położnym podwyżki. Dlaczego? Już po ostatnim wzroście wynagrodzeń, tzw. zembalowym, nasze koleżanki rzadziej decydowały się na emigrację. Trzy lata temu zaświadczenia potrzebne do pracy za granicą otrzymywało ok. 1,5 tys. pielęgniarek rocznie, w 2016 r. ok. 900, a w ubiegłym – 650. W rozmowie z ministrem podkreślił, że chcemy doprowadzić do sytuacji, w której pielęgniarka będzie miała pod opieką kilku, a nie kilkunastu czy kilkudziesięciu pacjentów. Prawo powinno być jednoznaczne – jeśli na oddziale nie będzie właściwej obsady pielęgniarstwa, szpital nie powinien otrzymywać środków finansowych na realizację świadczeń zdrowotnych z budżetu państwa. To jedyny sposób na wymuszenie zmiany, bo dziś na nocnych dyżurach dwie pielęgniarki opiekują się nawet 30 chorymi.

Co na to minister zdrowia?

Nie był zaskoczony. Minister Szumowski powiedział, że zna problemy pielęgniarek, docenia ich pracę i wie, że często wykonują również zadania należące do innych grup zawodowych. Podkreślił, że najwyższy czas pochylić się nad problemami pielęgniarek i położnych, bo kwestia starzejących się kadr to ważny problem systemu ochrony zdrowia w Polsce. Zadeklarował, że postara się poprawić warunki pracy oraz kształcenia, że ograniczy biurokrację, że zostaną określone normy zatrudnienia i kwalifikacji. Minister zaznaczył, że jednym z priorytetów jego działań jest doprowadzenie do wzrostu liczby pielęgniarek i położnych w systemie opieki zdrowotnej. Czekamy na kolejne spotkania i konkretne deklaracje ze strony ministra Szumowskiego.

Rozmawiał Krystian Lurka

Przeczytaj także pozostałe teksty o pielęgniarkach i położnych. Artykuł Greta Kanownik pod tytułem „Pielęgniarko, puchu marny” jest na str. 36, a publikacja „Związek niepartnerski” Doroty Kilańskiej na str. 40.